

Edukacja IPN

<https://edukacja.ipn.gov.pl/edu/oben/gdansk/wystawy-w-regionie/katalog-wystaw/113858,Niezlomna-wyklęta-przywrocona-pamieci-Danuta-Siedzikowna-Inka-19281946.html>

23.04.2024, 15:59

Niezlomna, wyklęta, przywrócona pamięci. Danuta Siedzikówna „Inka” 1928-1946

Wystawa została przygotowana w 70. rocznicę zamordowania przez komunistycznych oprawców w murach Więzienia Karno-Śledczego w Gdańsku niezłomnej sanitariuszki 5. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej Danuty Siedzikówny „Inki”.

W tej samej egzekucji, przeprowadzonej rankiem 28 sierpnia 1946 r., został zamordowany inny żołnierz mjr. Zygmunt Szendzielarz „Łupaszki” – Feliks Selmanowicz „Zagończyk”. Ekspozycja przybliży życiorys legendarnej sanitariuszki, której losy splotły się z tragiczną historią Polski okresu II wojny światowej. Patriotyczne korzenie i tradycyjne wychowanie oraz hekatomba wojny, która zabrała oboje rodziców, ukształtowały charakter „Inki”, która nie zawahała się poświęcić życia walce o Polskę „czystą jak łąka”. Wierna ideałom i niezłomna do samego końca, potrafiła zachować się „jak trzeba”, mimo że w momencie śmierci nie miała ukończonych 18 lat.

Narracja wystawy nie kończy się na dniu zamordowania bohaterki, ale pokazuje postrzeganie postaci „Inki” po jej śmierci. „Wyklęta” przez komunistów, miała być zapomniana na zawsze. Jednakże po 1989 r. rozpoczął się powolny proces przywracania jej dobrego imienia. Obecnie stała się ikoną młodego pokolenia, a dzięki projektowi Instytutu Pamięci Narodowej „Poszukiwania nieznanych miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego 1944-1956” szczątki „Inki” w 2014 r. zostały odnalezione na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku. Autorami wystawy są Artur Chomicz i Krzysztof Drażba z Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Gdańsku.

Ekspozycja składa się z 18 plansz formatu 90 cm x 125 cm w formie plansz PCV, jest przeznaczona do ekspozycji zarówno we wnętrzach, jak i w plenerze.

NIEZŁOMNA, WYKŁĘTA, PRZYWRÓCONA PAMIĘCI. DANUTA SIEDZIKÓWNA „INKA” 1928–1946

...wobec Danuty Siedzikówny (Inka) ... honorowych na ...
...przypadek orzeczono mianem skazanej. ...
Na mocy art. 2 i art. 33 K.K.W.P. za wszystkie trzy opisanie prze-
stępstwa wymierzony jako karę łączną karę śmierci, utratę praw publi-
canych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek sa-
mego mienia skazanej.
Na mocy art. 7 § 1 lit. c K.W.P.K. postępowania karne o popełnienie
przestępstwa, ujętego w p. III. aktu oskarżenia i skwalifikowanego z
art. 2 dekretu z dnia 13.6.1946r. jako postępowania karne, ujęte
są w niniejszym orzeczeniu ...

*Powiedzcie mojej babci,
że zachowałam się jak trzeba*

Wystawa przygotowana przez Biuro Edukacji Narodowej
Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku

Autorzy:
Artur Chomicz
Krzysztof Drażba

Współpraca:
Marzena Kruk
Piotr Szubarczyk

Recenzenci:
dr hab. Grzegorz Berendt
dr Dawid Golik
Marcin Ożga

Projekt graficzny:
Bartłomiej Świąk

Materiały ze zbiorów:
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (APN)
Biblioteki Uniwersytetu Gdańskiego (BUG)
Odciałowego Biura Edukacji Narodowej
Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku
(OBSN IPN Gdańsk)
OZZ
Danuty Ciesielskiej, córki Wiesławy Korzeniowej
z domu Siedzik
Andrzeja Remusa
Rodziny Tyrzyńskich



Autorzy składają serdeczne podziękowania wszystkim, których pomoc umożliwiła przygotowanie wystawy.

Panele wystawy

**NIEZŁOMNA, WYKŁĘTA,
PRZYWRÓCONA PAMIĘCI.**

DANUTA SIEDZIKÓWNA

„INKA” 1928–1946

Na mocy art. 2 § 1 lit. c K.W.P.K. postępowania karne o popełnienie przestępstwa, ujętego w p. III. aktu oskarżenia i skwalifikowanego z art. 2 Dekretu z dnia 13.6.1946r., jako pochłoniętego przez sąd, opisany w przedmiotowej sprawie...
Na mocy art. 2 § 1 lit. c K.W.P.K. postępowania karne o popełnienie przestępstwa, ujętego w p. III. aktu oskarżenia i skwalifikowanego z art. 2 Dekretu z dnia 13.6.1946r., jako pochłoniętego przez sąd, opisany w przedmiotowej sprawie...
Na mocy art. 2 § 1 lit. c K.W.P.K. postępowania karne o popełnienie przestępstwa, ujętego w p. III. aktu oskarżenia i skwalifikowanego z art. 2 Dekretu z dnia 13.6.1946r., jako pochłoniętego przez sąd, opisany w przedmiotowej sprawie...

*Powiedzcie mojej babci,
ze zachowałam się jak trzeba*

Wystawa przygotowana przez Biuro Edukacji Narodowej
Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku

Autorzy:
Artur Chomicz
Krzysztof Drajba

Współpraca:
Marzena Kruk
Piotr Szubarczyk

Recenzenci:
dr hab. Grzegorz Berendt
dr Dawid Golik
Marcin Ozga

Projekt graficzny:
Bartłomiej Świąk

Materiały ze zbiorów:
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (APN)
Biblioteki Uniwersytetu Gdańskiego (BUG)
Dzielnicy Biuro Edukacji Narodowej
Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku
(OEN IPN Gdańsk)
oraz
Danuty Ciesielskiej, córki Wiesławy Korzeniowej
z domu Siedzik
Andrzeja Remusa
Rodziny Tymiskich



Autorzy składają serdeczne podziękowania wszystkim, których pomoc umożliwiła przygotowanie wystawy.

KORZENIE



Helena Tymińska z synem Maksymilianem, bratem Danusi i Edegi (płochy obraz Tymińskich)



Jan Tymiński w 1899 z
włoskim garniturze Tymińskich



Ojciec Danusi – Wacław Siedzik jako gimnazjalista przed
rezerwą na I wojnę
światową (obraz Wacława Kozłowskiego z domu Siedzik)



Młoda Danusi – Eugenia z Tymińskich Siedzikowa
w dzieciństwie
(Złoty coby Wacława Kozłowskiego z domu Siedzik)

Danuta Siedzikówna urodziła się 3 września 1928 r. we wsi Guszczewina koło Narewki w powiecie bielskim na Podlasiu. Była drugą z trzech córek Wacława i Eugenii z Tymińskich.

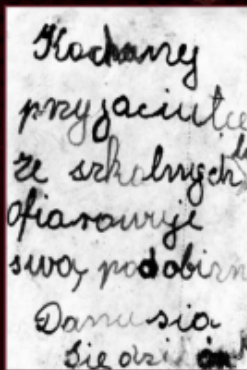
Siedzikowie należeli do podlaskiej szlachty zaściankowej. Dziadek Danuty Piotr Siedzik studiował muzykę w Wilnie. Tam poznał Anielę Kiejno – Litwinę z Kowna, która została jego żoną. Zamieszkali w małym folwarku Kamienna koło Dąbrowy Grodzieńskiej, gdzie w miejscowej parafii Piotr był organistą. Ich syn Wacław studiował na politechnice w Petersburgu. Tam zaangażował się w działalność antycarską, za co w 1913 r. został skazany na dwuletnie zesłanie w głąb Rosji. Do wolnej już Polski wrócił dopiero w latach dwudziestych XX w.

Rodzice Eugenii Tymińskiej – Jan i Helena byli właścicielami majątku ziemskiego w Harasimowiczach koło Rózanogostoku. Jan był inżynierem architektem, nadzorującym budowę mostów w zachodniej części carskiej Rosji. Helena wychowywała się w atmosferze polskiego dworu i była spowinowacana z rodziną Orzeszków, z których wywodził się pierwszy mąż znanej pisarki Elizy. Do I wojny światowej, ze względu na charakter pracy Jana, Tymińscy wraz z dziećmi dużo podróżowali. Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej na dobre osiedli w Harasimowiczach.

DZIECIŃSTWO



Podopieczna szkolna Doroty z dwuletnią dla programu. Lata trzydzieste XX w.
(Zbiory córki Wiesławy Korzenkiewicz z domu Siedzik)



Wzrostła Siedzików. Od lewej: siostra Eugenia z Danutą, siostra Jadwiga (siostra siostry) z matką Anielą, siostra Wacław z córkami – z siostrą Ireną z lewej i siostrą Wiesławą. Leśniczówka Olchówka k. Narewki, lata 1930 r.
(Zbiory córki Wiesławy Korzenkiewicz z domu Siedzik)

Po powrocie z zesłania Wacław Siedzik poznał i w 1926 r. poślubił Eugenię Tymińską. Młode małżeństwo zamieszkało w miejscowości Guszczewina koło Narewki. W 1927 r. na świat przyszła Wiesława, rok później Danuta. Po jej narodzinach Siedzikowie przenieśli się do leśniczówki Olchówka, gdzie Wacław został leśniczym. Tam w 1930 r. urodziła się najmłodsza z córek – Irena. Siostry uczyły się w szkole powszechnej w Narewce, dokąd dojeżdżały konno. O edukację pozaszkolną dziewcząt dbały babcie Aniela i Helena. Atmosfera wielopokoleniowej rodziny sprzyjała pielęgnowaniu i przekazywaniu tradycji niepodległościowych i patriotycznych. Dzięki rodzicom i dziadkom zapadły one głęboko w serca siostrzy i miały odegrać ważną rolę w obliczu nadchodzącej wojny.

Siostry Siedzików z siostrą Anielą i siostrami Ireną i Danutą. Leśniczówka Olchówka k. Narewki, lata trzydzieste XX w.
(Zbiory córki Wiesławy Korzenkiewicz z domu Siedzik)

WOJNA I OKUPACJE



Dziewczynki, zemstę zostawcie Bogu.

Słowa skierowane do siostr Siedzikówien,
przybywając Anieli Siedzik



Przywódcę Związku Sowieckiego Józef Stalin (po lewej) ściska dłoń niemieckiego ambasadora w Warszawie Juachima von Ribbentropa podczas podpisywania niemiecko-sowieckiego paktu o nieagencji. Związek Pakt Ribbentrop-Mołotow. Moskwa, 23-24 sierpnia 1939 r. (AP/Wide World)



Polski Cmentarz w Teheranie – miejsce ostatniego spoczynku Wacława Siedzika
(zdjęcie siostry Władysławy Kozłowski z domu Siedzik)



Dotarła znowu siostra Eugenii Siedzik
Dzicyca córka Władysławy Kozłowski z domu Siedzik

Spokojne życie Siedzików skończyło się wraz z wybuchem II wojny światowej. Na mocy paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. Armia Czerwona 17 września 1939 r. wkroczyła na Kresy Wschodnie II RP, zajmując m.in. rodzinne strony Danuty. Wraz z sowiecką okupacją rozpoczęły się represje NKWD wobec środowisk patriotycznych. Ich ofiarą padł również Wacław Siedzik, wywieziony na Sybir 10 lutego 1940 r., w ramach pierwszej wielkiej deportacji obywateli Polski w głąb ZSRS. Po brutalnym śledztwie trafił do katorżniczej pracy w kopalni złota w rejonie Nowosybirsk. Uwolnienie przyniósł mu dopiero wybuch wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. i układ podpisany przez premiera rządu RP na uchodźstwie Władysława Sikorskiego z rządem sowieckim 30 lipca 1941 r. Dzięki niemu ojciec Danki, jak i dziesiątki tysięcy polskich obywateli, mogli opuścić „niehumanitarną ziemię” wraz z armią gen. Władysława Andersa. Wycieńczenie na skutek niedożywienia i ponadludzkiej pracy podczas zesłania spowodowały jednak, że Wacław Siedzik zmarł na szlaku ewakuacyjnym w Teheranie w czerwcu 1943 r. O jego losach rodzina dowiedziała się dopiero po zakończeniu wojny.

Po aresztowaniu męża Eugenii Siedzik wraz z córkami została zmuszona do opuszczenia leśniczówki i zamieszkania w Narewce. Tam w czerwcu 1941 r. zastał je wybuch wojny niemiecko-sowieckiej. Wkrótce matka Danuty zaangażowała się w działalność Armii Krajowej, za co w listopadzie 1942 r. została aresztowana przez Niemców. Przeżyła brutalne śledztwo i przebywała w więzieniu. We wrześniu 1943 r. została rozstrzelana przez Gestapo w nieznanym miejscu w lesie pod Białymstokiem. Po jej śmierci Danutę zaopiekowała się babcia Aniela.

W SZEREGACH ARMII KRAJOWEJ

59

Przyjmowany
W obliczu Boga Wszechmogącego
i Najświętszej Maryi Panny, Królowej
Korony Polskiej kładę swe ręce na ten
Święty Krzyż, znak Męki i Zbawienia,
i przysięgam być wiernym Ojczyźnie
mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać
nieugięte na straży Jej honoru
i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć
ze wszystkich sił – aż do ofiary życia
meego. Prezydentowi Rzeczypospolitej
Polskiej i rozkazom Naczelnego Wodza
oraz wyznaczonemu przezeń Dowódcy
Armii Krajowej będę bezwzględnie
posłuszny, a tajemnicę niezłomie
dochowam, cokolwiek by mnie spotkać
miało. Tak mi dopomóż Bóg!

Przyjmujący
Przyjmuje Cię w szeregi Armii Polskiej,
walczącej z wrogiem w konspiracji
o wyzwolenie Ojczyzny. Twym
obowiązkiem będzie walczyć z bronią
w ręku. Zwycięstwo będzie Twoją
nagrodą. Zdrada karana jest śmiercią.

Rota przysięgi Armii Krajowej (14 I 1942)



Żołnierze Armii Krajowej podczas ćwiczeń strzelniczych. Wierchoczyzna, wiosna 1944 r.
fot. M. Nowak, ASP



Danuta Saczkońska galerych z prawej i przyjaciółki w Narewce, 1944 lub 1945 r.
Zbiory Głównego Urzędu Archiwalnego z Głównego Sztabu

Śmierć matki wpłynęła na decyzję starszych siostr, by wstąpić w szeregi Armii Krajowej. W grudniu 1943 r. zaledwie 15-letnia Danuta i rok starsza Wiesława złożyły przysięgę na wierność Rzeczypospolitej Polskiej. Działały w strukturze konspiracyjnej leśniczego Stanisława Wołoncejca „Konusa”, który wcześniej był dowódcą ich matki.

Latem 1944 r. przez Podlasie przeszły wojska sowieckie wypierające Niemców na zachód. Bardzo szybko się okazało, że „wyzwoliciele” niosą Polsce nowe zniewolenie, prześladowając i likwidując członków podziemia niepodległościowego, w tym żołnierzy AK. W październiku 1944 r. 16-letnia Danuta rozpoczęła pracę jako kancelistka w nadleśnictwie w Narewce. Dalej jednak działała w konspiracji, skierowanej teraz przeciwko rodzimym komunistom i ich sowieckim patronom. Zimą na przełomie lat 1944 i 1945 uczestniczyła w kursie sanitariuszek prowadzonym przez siostrę prawosławnego proboszcza z Narewki. W maju 1945 r. wraz ze wszystkimi pracownikami nadleśnictwa została aresztowana przez funkcjonariuszy UB i NKWD pod zarzutem współpracy z podziemiem niepodległościowym. Zatrzymanych transportowano w kierunku Białowieży. Na leśnej drodze konwój został zaatakowany przez żołnierzy „Konusa”. W wyniku zamieszania Danuta i jeden z aresztowanych uciekli do lasu.

Danuta Saczkońska przed sztabem w Narewce w 1944 r.
Zbiory Głównego Urzędu Archiwalnego z Głównego Sztabu

U „ŁUPASZKI”



Kacica 5. Wileńskiej Brygady AK na Białostocczyźnie w 1945. Od lewej: plut. Henryk Włoczek „Łuży”, por. Marian Pluciński „Młocław”, mjr. Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”, plut. Artur Łębowicz „Szepczak”, plut. Elżbieta Bobocza „Złoty”.
APN



Codzienne study petyparskiego życia – walka z wianem „Inki” w górnych częściach parowozu z prawej.
APN

Po udanej ucieczce z rąk UB i NKWD Danuta trafiła do legendarnej 5. Wileńskiej Brygady AK mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. Została sanitariuszką w szwadronie por. Jana Mazura „Piasta”, a następnie por. Mariana Plucińskiego „Młocława”. Wtedy też przyjęła pseudonim „Inka”, prawdopodobnie na cześć swojej przyjaciółki ze szkolnych lat. Na Podlasiu przebywała do września 1945 r., kiedy to „Łupaszko” wydał rozkaz rozformowania zgrupowania na okres zimowy. Wówczas wróciła do legalnego życia i pod fałszywym nazwiskiem Danuta Ina Zalewska rozpoczęła naukę w gimnazjum w Nierosinie w gminie Dąbrowa Białostocka. Nowa tożsamość nie gwarantowała bezpieczeństwa, gdyż na trop młodej sanitariuszki wpadli funkcjonariusze białostockiego UB, którzy w celu dotarcia do „Inki” na krótko aresztowali jej siostrę Wiesławę. Po tym wydarzeniu Danuta, nie chcąc narażać rodziny na niebezpieczeństwo, opuściła Białostocczyznę. Pomógł jej w tym ojciec chrzestny Stefan Obuchowicz, pracownik Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie. Dzięki niemu w styczniu 1946 r. „Inka” jako Danuta Obuchowicz rozpoczęła pracę w nadleśnictwie Miłomłyn koło Ostródy.

Zamieszkała 4. szwadron 5. Wileńskiej Brygady AK. W górnych częściach od lewej: plut. Marian Pluciński „Młocław”, mjr. Henryk Włoczek „Łuży”, sierżant Elżbieta Bobocza „Złoty”, plut. Zdzisław Budacha „Złoty”, w środkowych częściach od lewej: plut. Artur Łębowicz „Szepczak”, plut. Elżbieta Bobocza „Złoty”, w dolnych częściach od lewej: Danuta Szendzielarska „Inka”, sierżant Elżbieta Bobocza „Złoty”, sierżant Zdzisław Budacha „Złoty”, plut. Elżbieta Bobocza „Złoty”.
APN

W SZWADRONIE „ŻELAZNEGO”



To była bardzo skromna dziewczyna. Była bardzo obowiązkowa. Nie pamiętam, żeby się kiedykolwiek skarżyła, choć nie brakowało długich, forsownych marszów.

Ogierki Chrysta „Leszek”,
ostatni dowódca szwadronu, w którym służyła „Inka”



Dowódca 5. Wielkiej Brygady AK
ppor. Zdzisław Badocha „Żelazny” do lewej i
1947 r.



„Inka” przy porannym poranku z grupą żołnierzy 5. szwadronu 5. Wielkiej Brygady AK. Borów Tucholski, 1946 r.

Dzięki nowej tożsamości i pracy w nadleśnictwie przed Danutą rysowały się szanse na normalne życie. „Inka” stawiała sobie jednak inne cele. Już w lutym 1946 r. nawiązała kontakt z żołnierzami 5. Wielkiej Brygady AK, którzy przenosili swoją działalność na teren województwa olsztyńskiego i na Pomorze Gdańskie. Postanowiła wtedy zrezygnować ze spokojnego życia kancelistki. Wierna przysiędze AK chciała dalej walczyć o suwerenną Polskę. Została przydzielona do szwadronu dowodzonego przez ppor. Zdzisława Badochę „Żelaznego” i przeniosła się na Pomorze Gdańskie, gdzie w kwietniu 1946 r. zaczęły operować oddziały mjr. „Lupaszki”. Przeprowadzane przez nie akcje dywersyjne miały paraliżować działalność organów komunistycznego reżimu. Zwalczano zwłaszcza funkcjonariuszy UB i NKWD, aktywistów PPR oraz donosicieli. W ten sposób ochraniano miejscową ludność oraz manifestowano fakt istnienia prawdziwego Wojska Polskiego, niezależnego od sowieckiego okupanta. Szczególnie aktywną działalność prowadził szwadron „Żelaznego”. Wykorzystując zarekwirowane samochody wojskowe, operował on na obszarze Pomorza Gdańskiego, Powiśla, Borów Tucholskich i Pomorza Środkowego, często zmieniając miejsca pobytu. „Inka” uczestniczyła w akcjach, opatrując rannych, również po stronie przeciwnika. Zdarzało się jednak, że była łączniczką lub wykonywała zadania wywiadowcze. W każdej roli dzielnie zносиła trudy partyzanckiego życia.

SZLAK BOJOWY SANITARIUSZKI „INKI” NA POMORZU W 1946 r.

Akcje bojowe szwadronu „Żelaznego” z udokumentowanym lub prawie pewnym udziałem „Inki”

18 IV 1946 **Zarośla (pow. Tuchola)** – wspólna akcja ze szwadronem „Lufy” na stacji kolejowej

20 IV 1946 **Płaskosz (pow. Tuchola)** – potyczka z grupą operacyjną UB i MO. Śmierć jednego funkcjonariusza UB

4 V 1946 **Tień (pow. Tuchola)** – zatrzymanie i kontrola podłazu na stacji kolejowej. Ujęcie i rozstrzelanie funkcjonariusza UB z Drawska oraz rozbiście miejscowego posterunku MO

8 V 1946 **Osieczna (pow. Starogard Gdański)** – rozbrojenie dwudziestoosobowej grupy MO i wojska, przeprowadzającej obławę na żołnierzy 5. Wileńskiej Brygady AK

11 V 1946 **Bartel Wielki (pow. Starogard Gdański)** – wspólna akcja ze szwadronem „Lufy” pod dowództwem mjr. „Łupaszk”. Rozbiście grupy KBW

19 V 1946 **Kaliska, Osieczna, Osiek, Skórcz, Lubichowo, Zblewo (pow. Starogard Gdański)** oraz **Stara Kiszewa (pow. Kościerzyna)** – słynny rajd „Żelaznego”. Rozbiście w ciągu dwunastu godzin siedmiu posterunków MO i dwóch UB. Śmierć pięciu pracowników UB i jednego „sowiatiaka” – lejtnanta NKWD. O rajdzie informowało brytyjskie radio BBC

23 V 1946 **Puzdrowo (pow. Kartuzy)** – potyczka z grupą operacyjną UB

23 V 1946 **Podjazdy (pow. Kartuzy)** – potyczka z grupą funkcjonariuszy MO. Śmierć czterech milicjantów, jeden został ciężko ranny

10 VI 1946 **Tulice (pow. Sztum)** – rozbiście grupy funkcjonariuszy UB i MO. Śmierć dwóch pracowników UB i trzech milicjantów. Do niewoli wzięto dziesięciu funkcjonariuszy (dwóch rozstrzelano). W czasie walk „Żelazny” został ranny – opatrywała go „Inka”. Dowodzenie grupą przejął ppor. Olgierd Christa „Leszek”

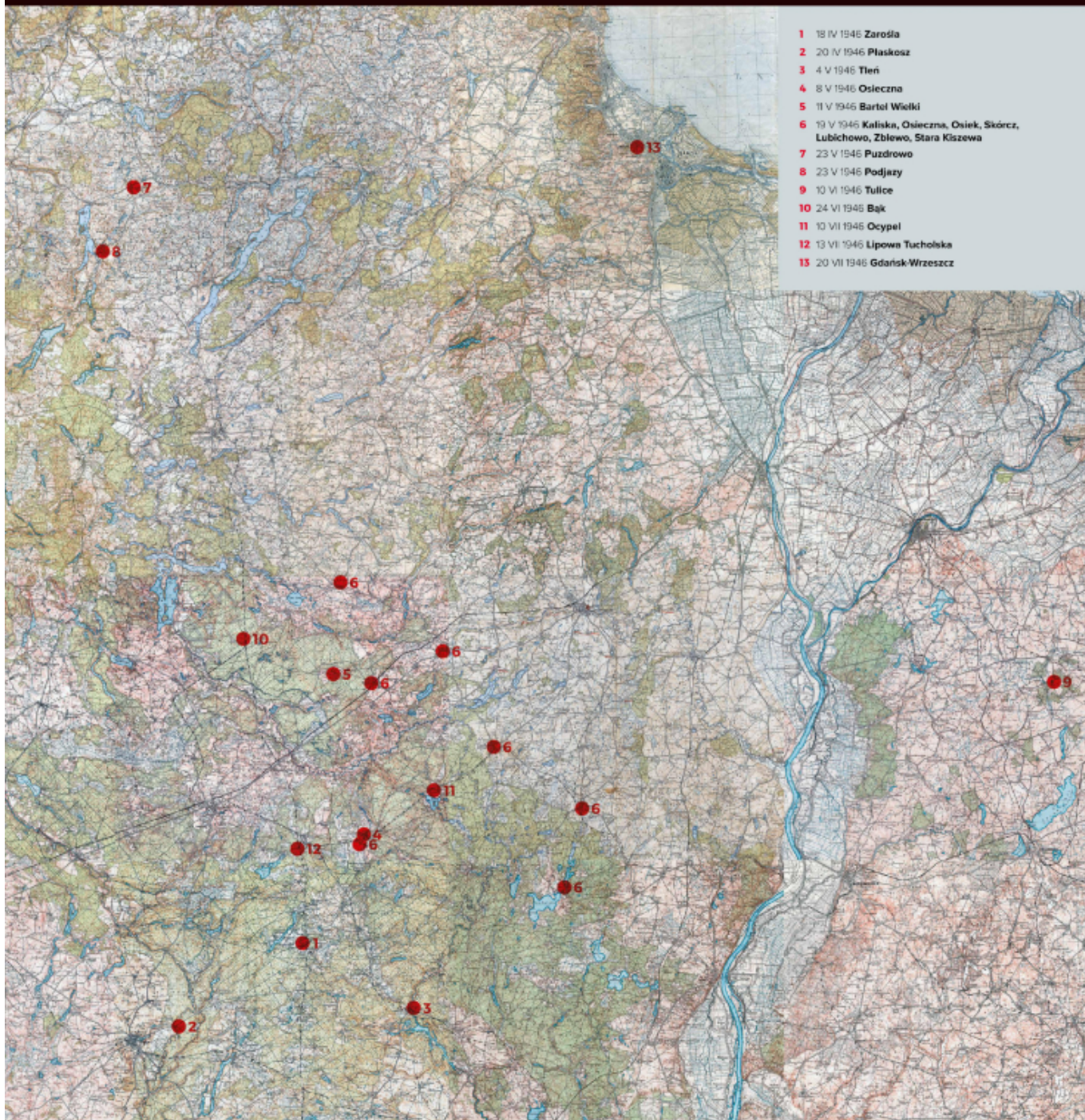
24 VI 1946 **Bąk (pow. Czernik)** – zatrzymanie pociągu na stacji kolejowej. Ujęcie i rozstrzelanie pięciu prawdopodobnie sowieckich funkcjonariuszy

10 VII 1946 **Ocypel (pow. Starogard Gdański)** – publiczne wymierzenie kary chłosty dwóm członkom PPR

13 VII 1946 **Lipowa Tucholska (pow. Tuchola)** – wyjazd „Inki” z misją wywiadowczą i łącznikową przez Malbork i Olsztyn do Gdańska

20 VII 1946 **Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Wróblewskiego 7** – aresztowanie „Inki” przez funkcjonariuszy UB w lokalu konspiracyjnym siostr Mikołajewskich, po denuncjacji Reginy Mordas-Zylińskiej „Reginy”

SZLAK BOJOWY SANITARIUSZKI „INKI” NA POMORZU W 1946 r.



OSTATNIA MISJA

Nota do tamowania krwi
Zaza sterylizowana,
Prontozil zastizyki 3 pigulki,
Pzeciwtęzycowe / Tetanus - Serum As
Antistreptini (zastsp. septazin.)
Samforon 1
Carbolizol 1

59

W lipcu wystąpiłam do Gdańska po medykamenty dla oddziału. Kiedy stanęła przede mną, żeby zameldować gotowość wyjazdu, spojrzałam zdziwiona, jakbym ujrzał kogoś zupełnie nieznanego. Była zawsze ubrana w wojskowy uniform i w wojskowe buty, które zniekształcały sylwetkę. Teraz stała przede mną smukła, uśmiechnięta, ładna dziewczyna, w pożyczonej gdzieś na wsi letniej sukience.

Olgierd Chrysta „Leszek”,
ostatni dowódca szwadronu, w którym służyła „Inka”



Regina Mordas-Zylińska „Regina”, sanitariuszka
5. Wileńskiej Brygady AK, która wiosną 1946 r. podjęła współpracę z UB. Jej siostra smutkiem obserwuje
wzrost brzoju.



Lokal mieszkalny siostry siostr Mikołajewskich przy ul. Wróblewskiego 7 w Gdańsku-Wrzeszczu, w którym „Inka” spędziła ostatnią godzinę życia na nogi. Na zdjęciu ujęty jest przynajmniej jeden z jej siostrzeńców, który w 2014 r. wyjechał do USA.

Po potyczce pod Tuliczami z 10 czerwca 1946 r., w której ranny został „Żelazny”, szwadron się rozdzielił. Dowódca leczył się w majątku Czernin koło Sztumu, a akcje bojowe prowadził jego zastępca ppor. Olgierd Chrysta „Leszek”. Zaniepokojony długą przerwą w kontaktach z dowódcą 13 lipca wysłał on „Inkę” z misją wywiadowczą przez Malbork i Olsztyn do Gdańska. Danuta miała uzyskać informacje o „Żelaznym” – jego żołnierze nie wiedzieli, że zginął on podczas obrony w Czerninie 28 czerwca – a także kupić środki medyczne oraz wymienić zniszczone mapy.

„Inka” chętnie wyruszyła w podróż. Chciała spotkać się z młodszą siostrą Ireną, która przebywała w domu dziecka w Sopocie. Po załatwieniu spraw w Malborku i Olsztynie wieczorem 19 lipca „Inka” pojawiła się w lokalu konspiracyjnym przy ul. Wróblewskiego 7 w Gdańsku-Wrzeszczu. Mieszkanie należało do sióstr Heleny i Jagody Mikołajewskich pochodzących z Wilna. Były niewiele starsze od Danuty i wcześniej działały w konspiracji. Dziewczęta wspominały partyzanckie przygody i śpiewały pieśni patriotyczne. Położyły się o trzeciej nad ranem 20 lipca – za kilkanaście godzin „Inka” miała zakończyć misję i powrócić do oddziału. Około wpół do czwartej rano do mieszkania weszli ubowcy. Adres lokalu zdradziła im sanitariuszka 5. Wileńskiej Brygady AK Regina Mordas-Zylińska „Regina”, która wiosną 1946 r. podjęła współpracę z UB. „Inka” została aresztowana.

Ulica brzoju, które miała zakupić „Inka” do przygrybów do Gdańska
2014

8/5 106

NIEZŁOMNA

20-go maja 1946 r. oskarżona SIEDZIKOWNA z Milicja we wsi Tulice pow. Sztum, w której trzech milicjantów zostało zabitych a czterech rannych /k. 58.61/, następnie po rozbrojeniu reszty milicjantów, oskarżona wskazując na dwóch cywilów, którzy byli wśród rozbrojonej Milicji, powiedziała: "to są pracownicy U.B., ja ich rozpoznaje, rozstrzelacie ich!" /k. 58.61./. Na podstawie tego rozkazu obaj pracownicy zostali rozstrzelani przez dwóch bandytów, z broni krótkiej /k. 61.000./. Nazwiska rozstrzelanych: KANTOWSKI Maksymilian i BACZYNSKI Kazimierz

24-go czerwca 1946 r. oskarżona SIEDZIKOWNA wraz z grupą "Żelaznego" dokonała zbrojnego napadu na pociąg osobowy Gdynia-Katowice, na stacji Bak pow. Czersk. Po przeprowadzeniu rewizji wśród pasażerów pociągu, bandyci wyprowadzili pięciu sowieckich żołnierzy, których za pociągiem rozstrzelali /k. 78.000./. W napadzie tym oskarżona miała posterunek w budynku stacyjnym, koło telegrafu, aby uniemożliwić urzędnikom kolejowym zaalarmowanie Władzy o napadzie /k. 78.000./. 15-go lipca 1946 r. oskarżona SIEDZIKOWNA wysłana przez zastępcę "Żelaznego", - "Leszka" do Malborka i Olsztyna, starała się nawiązać tam łączność z rannym dowódcą grupy dywersyjnej "Żelaznym". Oskarżona SIEDZIKOWNA Danuta aresztowana dnia 20.07.1946 r. przez Organą Bezp. Publ. w Gdańsku i osadzona w więzieniu karnoleśdeczym w Gdańsku, do zarzucanych jej czynów częściowo się przyznaje. Tłumaczenie oskarżonej, iż sama osobiście do nikogo nie strzelała, ani rozkazów rozstrzelania nie wydawała; nie zasługuje na wiary; gdyż świadkowie: RAJAJCZYK Longin, ADAMSKI Eugeniusz i KASIEKOWSKI KAZIMIERZ Franciszek przesłuchani i skonfrontowani z oskarżoną, kategorycznie twierdzą; że właśnie oskarżona strzelała i wydała rozkaz rozstrzelania dwóch funkcjonariuszy U.B. ze Sztumu.

59

W Hamburgu mieszka pani, która była w szwadronie „Zagończyka”. Obecnie nie pamiętam jej imienia, nazwiska i aktualnego adresu zamieszkania. Rozmawiałem z nią trzy lata temu [...] i obecnie trzy tygodnie temu, gdy spotkałem się w Szczecinie u państwa Smolenskich. Ta pani mówi, że „Inka” przeszła bardzo ciężkie śledztwo. Ona nie była osadzona w tej samej celi co „Inka”, chociaż przebywała w tym samym czasie w więzieniu w Gdańsku. Ona słyszała o traktowaniu „Inki” od innych współwięźniów. Mówiła, że w toku śledztwa rozbierano „Inkę” do naga; ubliżano jej, że podobno do jej celi wpuszczono żony funkcjonariuszy, którzy zginęli w potyczkach z nami.



Arrest Siedzy w Gdyni. Wzrok współwięźni
[Fot. K. Drobosz, CBOP WPN Olsztyn]

Ogierd Christa „Leszek”,
ostatni dowódca szwadronu, w którym służyła „Inka”

„Inkę” przewieziono do więzienia karnoleśdeczego przy ul. Kurkowej w Gdańsku, gdzie została poddana brutalnemu śledztwu. Nadzorował je Jan Wołkow, naczelnik Wydziału III Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku, zajmującego się walką z podziemiem niepodległościowym. Nie zważając na młody wiek dziewczyny, ubowcy bili ją, poniżali i torturowali, chcąc uzyskać od niej informacje dotyczące działalności oddziałów mjr. „Łupaszki”. Mimo stosowania przez oprawców przemocy fizycznej i psychicznej Danuta zachowała wierność złożonej przysiędze. Nie wydała towarzyszy broni i nie ujawniła żadnych istotnych informacji. Do końca pozostała niezłomna.

31 lipca 1946 r. oficer śledczy gdańskiego UB Andrzej Stawicki sporządził akt oskarżenia przeciwko „Ince”. Opierał się on na absurdalnych zarzutach, które nie miały potwierdzenia w faktach. Zeznania jednego z milicjantów, świadczące o niewinności Danuty, celowo nie zostały uwzględnione. Bohaterska sanitariuszka miała stanąć przed obliczem komunistycznego wymiaru „sprawiedliwości”.

Act oskarżeniowa przeciwko Danucie Siedzikównie, przygotowany przez śledczego UB Andrzeja Stawickiego
1946

WYMIAR NIESPRAWIEDLIWOŚCI

WYROK № 152/46

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Gdańsk, dnia 3 sierpnia 1946 r.

WOJSKOWY SĄD REJONOWY w Gdańsku na — jawnej rozprawie w Gdańsku

w składzie:

Przewodniczący: — mjr. Gajewski Adam

Sędzia, asesor, ławnik: — kpt. Nizio-Narski Kazimierz

Sędzia, asesor, ławnik: — kpr. podchor. Machola Wacław

z udziałem protokolanta: ppor. Kugacza Henryka w obecności

oskarżyciela Prokuratora Wojsk. Prok. Rejonowej chor. Krzyżanowski Wacława

i obrońcę z urzędu ad-w. Chmielowski Jana

rozpatrzył w dniu 3 sierpnia 1946 r. sprawę:

gg

Kategorycznie twierdzą, iż to właśnie oskarżona „Inka” dała rozkaz zastrzelenia [funkcjonariuszy UB]. Głos kobiety powiedział: Poznaję te ubeckie mordy... Rozstrzelajcie ich!

Funkcjonariusze UB
wznoszą podział „procurator”

„Inka” była sanitariuszką. Nonsensem jest twierdzenie, by ona mogła wydawać rozkazy. Tak może stwierdzić tylko ktoś, kto w ogóle nie ma pojęcia o wojsku. Nas obowiązywała żelazna dyscyplina. Sanitariuszka, do tego 17-letnia, nie wydawała żadnych rozkazów.

Opierci Christa „Lestek”
odtwarza oświadczenia świadków, w których studyjnie „inka”



Siedziba Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku-Wrzeszczu przy ul. Batorego 5. Widok wiodący z ul. S. Brzuch. (CBOW SKI, Gdansk)

„Proces” Danuty Siedzikówny odbył się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Gdańsku-Wrzeszczu. Datę – 3 sierpnia 1946 r. – wyznaczył *de facto* naczelnik Wydziału Śledczego WUBP Józef Bik w piśmie z 2 sierpnia kierowanym do wojskowego prokuratora rejonowego w Sopocie. Whioskował on o uzgodnienie z prezesem sądu terminu „rozprawy” na dzień następnym, na który zostali już wezwani świadkowie! Wskazywanie daty posiedzenia sądu przez oficera śledczego UB było dla ówczesnych sędziów czymś naturalnym, proces rozpoczął się więc w wyznaczonym terminie. Składowi sędziowskiemu przewodniczył mjr. Adam Gajewski, oskarżycielem był Wacław Krzyżanowski, a na obrońcę z urzędu wyznaczono Jana Chmielowskiego.

Najpierw odczytano akt oskarżenia, z którym „Inka” zapoznała się dopiero na sali sądowej. Zarzucano jej udział w „bandzie” Łupaszkki, nielegalne posiadanie broni, strzelanie do milicjanta oraz podżeganie do zabicia funkcjonariuszy UB. Za popełnienie tych „zbrodni” prokurator żądał kary śmierci. Do zarzucanych jej czynów sanitariuszka się nie przyznała, nie zaprzeczyła jednak, że należała do oddziału i że przez jakiś czas dysponowała bronią, na którą nie miała pozwolenia.

Po dwugodzinnym posiedzeniu i półgodzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok. Zgodnie z wnioskiem prokuratora „Inkę” skazano na karę śmierci. W ten sposób w ciągu niespełna trzygodzinnej farsy sądowej zdecydowano o pozbawieniu życia niepełnoletniej dziewczyny. Danuta Siedzikówna była jedyną kobietą skazaną na śmierć przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku.

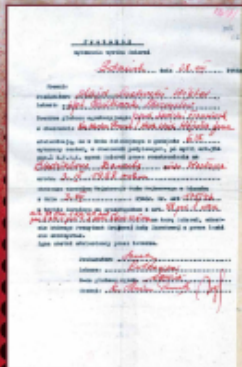
ŚMIERĆ I OSTATNIE PRZESŁANIE



Feliks Selmanowicz „Zagończyk”, dowódca 5. Wileńskiej Brygady AK, kompromitowany przez „Inkę” 28 sierpnia 1946 r.



Ksiądz Marjan Prusak, ostatni spowiednik „Inki”, obywatel przyjął ostatniego słowa



Protokół wyrokowi wyroku na Danutę Szymaniankę „Inka”



Utwór Tadeusza
Polkowskiego
„Inka”

Po zakończeniu „procesu sądowego” obrońca z urzędu wystosował do prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruła prośbę o ulaskawienie – wbrew „Ince”, która nie oczekiwała litości i darowania „win” za czyny niepopelnione. „Obywatel prezydent” z prawa łaski nie skorzystał.

Wczesnym rankiem 28 sierpnia 1946 r. „Inkę” wyprowadzono z celi i zabrano do piwnicy na miejsce egzekucji. W ostatniej drodze towarzyszył jej Feliks Selmanowicz „Zagończyk”, dowódca szwadronu dywersyjnego 5. Wileńskiej Brygady AK, także skazany na śmierć. Na dole czekał pluton egzekucyjny KBW pod dowództwem Franciszka Sawickiego. Obecni byli także prokurator mjr Wiktor Suchocki oraz lekarz Mieczysław Rulkowski. Skazanych wyspiewała i udzielił im ostatniego namaszczenia ks. Marjan Prusak.

Po odczytaniu wyroku i stwierdzeniu, że prezydent nie skorzystał z prawa łaski, prokurator wydał komendę: „Po zdradcach narodu – ognia!” Wówczas skazani krzyknęli: „Niech żyje Polska!”, „Inka” dodała: „Niech żyje Łopuszko!” Po strzale okazało się, że bohaterska sanitariuszka nie została nawet drażniona. Żaden z żołnierzy plutonu egzekucyjnego nie odważył się celować do młodej dziewczyny. Wątpliwości nie miał natomiast ich dowódca. Podszedł do „Inki”, przyłożył pistolet do jej głowy i pociągnął za spust. Była godzina 6.15 rano.

Przed egzekucją Danuta przekazała gryps, który dotarł do jej rodziny. Pisała w nim: „Jest mi przykro, że muszę umierać. Powiedzcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba”.

W tych krótkich słowach zawarła swój testament, wskazując potomnym wyznawane przez siebie wartości. Jednocześnie w wymiarze moralnym triumfowała nad oprawcami.

OPRAWCY



Józef Bik



Franciszek Sawicki



Jan Wotków

Józef Bik (1909–2008) – kierownik Wydziału Śledczego WUBP w Gdańsku. Współprzewodził śledztwo przeciwko Danucie Siedzikównie. W 1953 r. zakończył pracę w aparacie represji i zmienił nazwisko na Józef Gawerski. W 1958 r. wyjechał do Szwecji, gdzie zmarł. W 2005 r. ponownie śledczy IPN w Katowicach sformułował przeciwko niemu akt oskarżenia o psychiczne i fizyczne znęcanie się nad członkami polskiego podziemia niepodległościowego w latach 1948–1949. Postępowanie umorzono z powodu śmierci oskarżonego.

Adam Gajewski (1909–1972) – sędzia wydający wyroki śmierci na żołnierzy antykomunistycznego podziemia. W 1944 r. wstąpił do „Judowego” Wojska Polskiego. Pracę w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Gdańsku rozpoczął 19 lutego 1946 r. 3 sierpnia tego roku skazał na śmierć Danusie Siedzikównę. Pochowany na Cmentarzu Oliwskim w Gdańsku.

Franciszek Sawicki (1916–1989) – porucznik gdańskiej Brygady KBW. W czasie II wojny światowej służył w NKWD. Od października 1945 r. do listopada 1947 r. pracował w Gdańsku. Podczas wykonywania wyroku na „Ince” dowódca plutonu egzekucyjnego. To on uderzył sanitariuszkę strzałami w głowę. Trzy dni później otrzymał awans na zastępcę dowódcy szefa sztabu do spraw wyadawczo-śledczych. Służbę zakończył w 1956 r.

Włodzisław Krzyżanowski (1923–2014) – „plik Judowego” Wojska Polskiego, stałnowski prokurator. Ukończył szkołę UB w Łodzi, następnie został oddelgowany do Gdańska, gdzie od stycznia 1946 r. do maja 1950 r. pełnił funkcję śledczego Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Gdańsku. W procesie Danusy Siedzikówny jako oskarżyciel posiłkowy sędzią dla tobiastowskiej sanitariuszki kary śmierci. Był pierwszym oskarżonym przez IPN prokuratorem, któremu postawiono zarzut udziału w komunistycznej zbrodni sądowej. Sędzi obu instancji uniewinniły go jednak, stwierdzając, że nie można do końca ustalić jego roli w procesie „Inka”. Jedyną formą kary stanowiąco odebranie mu uprawnień kombatanckich. Zmarł w Koszalinie, gdzie został pochowany przy stajce honorowej Wojska Polskiego.

Jan Wotków (1916–1999) – naczelnik Wydziału II WUBP w Gdańsku. Za przynależność do Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy w II RP odsiadywał wyrok więzienia. W 1944 r. wstąpił do Armii Ludowej. Następnie walczył w oddziale Grzegorza Korczyńskiego, organizatora i pierwszego szefa WUBP w Gdańsku. W 1945 r. rozpoczął pracę w UB, od 1946 r. zajmował się zwiadczeniem S. Witelskiej Brygady AK. Nadzorował śledztwo przeciwko Danucie Siedzikównie. Pochowany na Cmentarzu Komunalnym Północnym w Warszawie. Nigdy nie odpowiedział za swoje czyny.

W trakcie śledztwa „Inka” niejednokrotnie była bita i poniżana przez funkcjonariuszy gdańskiego UB. Oprawcy nie przejmowali się tym, że mają do czynienia z niepełnoletnią dziewczyną. Niektórzy z nich za „gorliwość i staranność” w wykonywaniu obowiązków zostali awansowani. Niemal wszyscy w dostatku dożyli późnej starości. Za swoje czyny nigdy nie ponieśli kary.

WYKŁĘTA „INKA”

☞

1946 r.

I wtedy owa kobieta rzuciła hasło, w formie rozkazu pod adresem 2 cywili: „Rozstrzelać ich, oni są z Urzędu Bezpieczeństwa, znam ich osobiście, poznaję te mordy!”

Zeszyta fotograficzna Franciszka Babińskiego zlożona w 1946 i 1993 r.

☞

Sterroryzowawszy uczestników zabawy zorganizowanej z obchodzonego święta morza, wyszukali spośród nich pracowników Urzędu Bezpieczeństwa i w bestialski sposób ich pomordowali. Rannych na rozkaz dowódcy szwadronu „Żelaznego” dobijała łączniczka „Inka”.

Fragment pracy magisterskiej Edwarda Sołtyśkiaka: Stosunki społeczno-polityczne w powiecie kociubińskim, w latach 1944–1947, Gdansk 1966.

1993 r.

Przypominam sobie, że ktoś powiedział: „Rozstrzelać ich, poznaję te mordy z UB”. Nie potrafię powiedzieć, kto to powiedział, głos brzmiał jak głos kobiety.

Zaległa posępna cisza. Bandyci chowali do kabur dymiące jeszcze pistolety, przewieszali przez ramię rozgrzane automaty. I wtedy właśnie, gdy zdawało się, że jest już po wszystkim, do przodu wysunęła się sanitariuszka „Inka”. Kruczoczarna kępka dziewczyna, ze szramą na lewym policzku i opaską czerwonego krzyża na rękawie, pochyliła się nad leżącymi. Niektórzy dawali słabe oznaki życia. Szeroko rozwarte oczy patrzyły szklistym, nieprzytomnym wzrokiem na sanitariuszkę, ciałami wstrząsały jeszcze spazmatyczne drgawki.

Twarz Inki wykrzywiła się w sadystycznym uśmiechu, w rękę błysnęła czarna, oksydowana stal rewolweru. Padły strzały — jeden, drugi, trzeci...

Fragment książki Jana Babczenki i Rajmunda Boldwana *Front bez okopów*, w której autorzy opublikowali „Inkę” jako bezwzględny morderczynię.

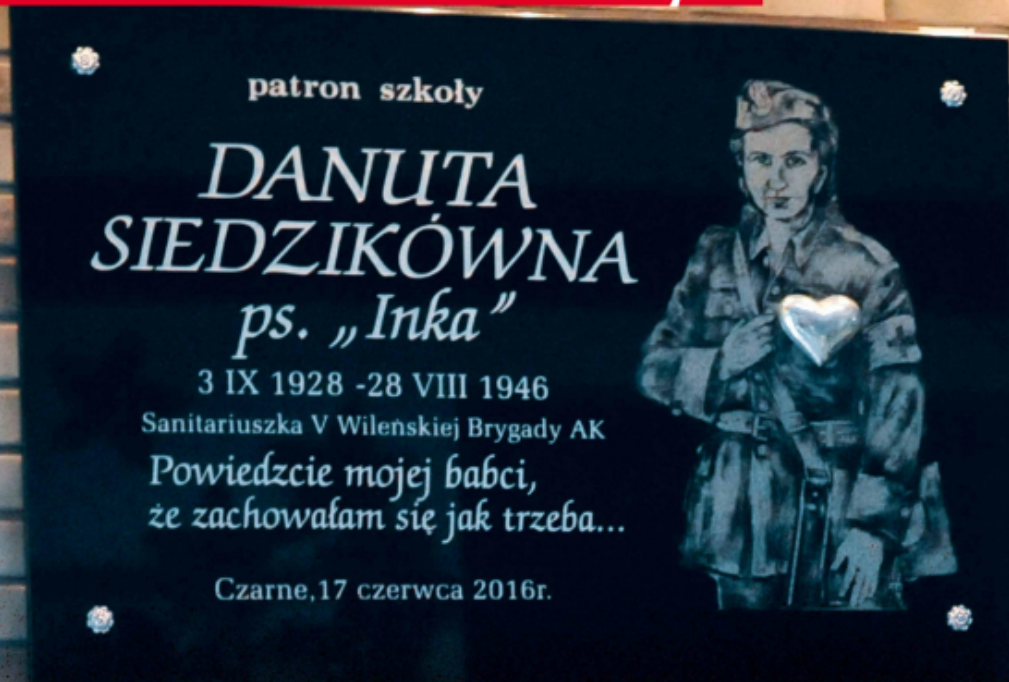
Komunistycznym oprawcom nie wystarczyło fizyczne unicestwienie „Inki”. Chcieli jeszcze zabić pamięć o bohaterkiej sanitariuszce. Jej doczesne szczątki zakopali w bezimiennym dole, aby nigdy nie zostały odnalezione. Kłamliwa propaganda miała dopełnić dzieła zapomnienia, a przynajmniej zohydzenia jej osoby. „Inka” na zawsze powinna pozostać „wykłęta”.

W budowaniu czarnej legendy wokół Danuty Siedzikówny bardzo zasłużyli się funkcjonariusz WUBP w Gdańsku Jan Babczenko oraz dziennikarz Rajmund Bolduan. W wydanej w 1969 r. książce *Front bez okopów* przedstawiali oni „Inkę” jako bezwzględną morderczynię dobijającą funkcjonariuszy UB. Podobny obraz sanitariuszki pojawiał się w pracach magisterskich z lat sześćdziesiątych XX w. Funkcjonował on do końca istnienia PRL, kiedy „Inkę” oraz innych żołnierzy podziemia niepodległościowego nazywano „bandytami”.

Wraz z upadkiem PRL zaczęto odkłamywać historię polskich bohaterów wykłętych przez komunistyczną propagandę. Odcisnęła ona jednak głębokie piętno w społecznej świadomości, dlatego proces przywracania pamięci o bohaterkiej sanitariuszce 5. Wileńskiej Brygady AK ciągle trwa.

Fragment książki Jana Babczenki i Rajmunda Boldwana *Front bez okopów* (1969)

PRZYWRACANIE PAMIĘCI



SZKOŁY IM. DANUTY SIEDZIKÓWNY

- Szkoła Podstawowa w Podjazdach
- Gimnazjum nr 2 w Opatowie
- Zespół Szkół Przemysłu Spożywczego w Kielcach
- Zespół Szkół Handlowych, Technikum nr 1 w Sopocie
- Gimnazjum nr 1 w Ełku
- Szkoła Podstawowa w Wiślicze
- Szkoła Podstawowa i Gimnazjum w Czarnem

POMNIKI I TABLICE POSWIECONE DANUCIE SIEDZIKÓWNEJ

- Pomnik przy Kształkaniu Zespole Edukacyjnym Inkeria
- kościół Piotra Skargi na Warszawskiej Woli
- Tablica Pamiątkowa w Bazylice Mariackiej w Gdańsku
- Pomnik w Parku im. Sanitariuszki Inki w Sopocie
- Pomnik przy Kościele Parafialnym w Narewce
- Symboliczny Geop na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku
- Pomnik w Parku Im. dr. H. Jordana w Krakowie
- Pomnik w Krzeszycach na Placu Danuty Siedzikówny ps. „Inka”
- Pomnik na gdańskiej Drum przy kościele św. Jany Bosko
- Tablica na domu przy ul. Wróblewskiego 7 w Gdańsku



Publikacje IPN poświęcone „Ince” (ISBN IPN Gdańsk)



Poręcz „Inki” w kolorze czarnym – koszulka i przypinka z jej wizerunkiem (ul. A. Drużba, OŚBY/IPN Gdańsk)

Po upadku komunizmu w Polsce wiele środowisk patriotycznych przystąpiło do walki o przywrócenie Danucie Siedzikównie dobrego imienia. Celem tych działań było pokazanie prawdziwego oblicza „Inki”, która swoje życie poświęciła walce o Polskę „wolną i czystą jak łąka”.

Również organy państwa polskiego włączyły się w odkłamywanie historii i przywracanie bohaterkiej sanitariuszce należnej godności. W 1991 r. Sąd Wojewódzki w Gdańsku unieważnił wyrok z sierpnia 1946 r. wydany w sprawie „Inki” przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku. W uzasadnieniu napisano, że Danuta Siedzikówna działała na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego. Wymiar sprawiedliwości nie poradził sobie jednak z ukaraniem jej oprawców. Przed sądem postawiono jedynie prokuratora z 1946 r. Wacława Krzyżanowskiego. Został on uniewinniony, bo nie potrafiono ustalić jego roli w procesie „Inki”. Pozostali oprawcy uniknęli odpowiedzialności.

Momentem przełomowym w procesie przywracania pamięci o legendarnej sanitariuszce było ustanowienie w 2011 r. Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” obchodzonego corocznie 1 marca. Jej imię zaczęło się pojawiać w przestrzeni publicznej w nazwach ulic, parków i skwerów. Obecnie Danuta Siedzikówna jest patronką ośmiu szkół w Polsce (stan na 30 czerwca 2016 r.). W wielu miejscowościach stawia się jej pomniki.

Postać „Inki” na trwałe wpisała się także w kulturę masową, a jej życie stało się inspiracją dla wielu artystów. Twarz Danuty Siedzikówny trafia na koszulki i przypinki, powstały spektakle („Inka” 1946. Ja jedna zgine), utwory muzyczne (album Panny Wyklęte, twórczość rapera Tądko Polkowskiego) oraz film dokumentalny (Inka. Zachowałam się, jak trzeba). Niezłomna sanitariuszka wróciła na należne jej miejsce w narodowej pamięci.

WYDOBYĆ Z ZAPOMNIENIA



Uroczystość odsłonięcia pomnikowej tablicy w miejscu odnalezienia szczątków „Inki” z udziałem prezosa IPN dr Łukasza Kamińskiego, Gdańsk, 13 kwietnia 2015 r.
(fot. M. Węglisz, CBW/PN Gdańsk)



Szczątki młodej kobiety (po lewej) i mężczyzny w średnim wieku (po prawej) zakopane razem, znalezione podczas prac poszukiwawczych na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku. Wykonalą genetyczne porównania, jako „Inki” i „Zapiski”. 12 września 2014 r.
(fot. IPN)



Strona www projektu
„Poszukiwania nieznanych
miejsz pochówku ofiar
terroru komunistycznego
1944–1956”

Przez długie lata miejsce ukrycia zwłok Danuty Siedzikówny pozostawało w tajemnicy. Przełomowym momentem okazało się odnalezienie przez mjr. Waldemara Kowalskiego niewysłanego listu, jaki w 1946 r. napisał naczelnik więzienia w Gdańsku do wdowy po Feliksie Selmanowiczu „Zagorńczyku”. Znajdowała się w nim informacja o pochowaniu jej męża na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku pod tabliczką z numerem 137. Było to ważne dla poszukiwań szczątków „Inki”, ponieważ mogło oznaczać wspólne pogrzebanie zwłok, skoro oboje zginęli w tym samym czasie.

Sprawdzeniem informacji z niewysłanego listu zajął się utworzony w Instytucie Pamięci Narodowej Samodzielny Wydział Poszukiwań nieznanych miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego 1944–1956, kierowany przez dr hab. Krzysztofa Szwagrzyka. Prace poszukiwawcze rozpoczęto we wrześniu 2014 r. W miejscu wskazanym w liście znaleziono cztery szkielety, w tym dwa sąsiadujące ze sobą. Jeden z nich należał do młodej kobiety i znajdował się pod tabliczką z numerem 136. Wszystko wskazywało, że to szczątki legendarnej sanitariuszki, trzeba to jednak było potwierdzić żmudnymi badaniami genetycznymi.

Wyniki ogłoszono 1 marca 2015 r. w Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” podczas uroczystości wręczenia not identyfikacyjnych rodzinom ofiar komunistycznego terroru. Jedną ze zidentyfikowanych osób była bohaterska sanitariuszka 5. Wileńskiej Brygady AK – Danuta Siedzikówna. Odniosła ostateczne zwycięstwo nad komunistycznymi oprawcami. Zachowała się jak trzeba.

Pliki do pobrania

[Nieślomna, wyklęta, przywrócona pamięci. Danuta Siedzikówna „Inka” 1928-1946 \(panele wystawy\) \(pdf, 24.35 MB\) 01.10.2020 10:00](#)

Opcje strony